

Mieczysław Zaremba - AGROPRZEDSIĘBIORCA WSZECH CZASÓW RP 2018



WYBITNY WIELKOPOLSKI ROLNIK I SPÓŁDZIELCA

Rozmowa z MIECZYŚLAWEM ZAREMBĄ, prezesem Rolniczego Kombinatoru Spółdzielczego w Bądeczu, nominatem do tytułu Agropredsiębiorca Wszech Czasów RP

Panie Prezesie, wieloletni poseł Stanisław Stec, rekomendując przed laty Pana do tytułu Wzorowy Agropredsiębiorca RP - obok wielu Pańskich przymiotów w rodzaju: „wielki pasjonat rolnictwa”, „profesjonalista najwyższej klasy”, „charyzmatyczny menedżer, obdarzony bogato talentami organizatorskimi, niezwykłą intuicją i darem przywidywania” czy wreszcie „dobry i życzliwy

człowiek, ofiarny społecznik, prawdziwy Staszycowiec” – podkreślił Pana szczególne przywiązanie do idei i tradycji wielkopolskiego rolnictwa spółdzielczego.

- Tak na dobre ze spółdzielczością zetknąłem się przed 42 laty, kiedy to trafiłem do pracy w Rolniczym Kombinacie Spółdzielczym w Bądeczu. Miałem szczęście przez 9 lat być tutaj najbliższym współpracownikiem prezesa Franciszka Tomczyka, wybitnego spółdzielcy i rolnika. Dużo u jego boku się nauczyłem i zrozumiałem, na czym polega istota spółdzielczości w rolnictwie i że jest to jedna z najdoskonalszych form gospodarowania, jakie wymyśliła ludzkość. Kiedy w 1985 r. prezes Tomczyk zdecydował się przejść na emeryturę, to mnie właśnie jako ówczesnemu wiceprezesowi powierzono kontynuowanie jego dzieła i założycieli tutejszej RSP z 1953 r.

Nauczycieli od rolnictwa miał Pan jednak znacznie więcej...

- Moimi pierwszymi nauczycielami byli ojciec Michał i dziadek, wspaniali rolnicy, powszechnie szanowani w całej okolicy. To oni nauczyli mnie rzetelnej pracy i szacunku do chleba. To oni spowodowali, że ja „od zawsze” chciałem być rolnikiem, a nie – jak moi rówieśnicy – strażakiem czy marynarzem. Dziś, mając na karku 70 lat, wiem, jak wiele im zawdzięczam. Czuję się ich dziedzicem, nie tylko z nazwiska, lecz także z ich pasji, a przede wszystkim - ich wielkiej miłości do dobrej roboty i wszystkiego, co z racjonalnym i użytecznym działaniem jest związane. Na swojej drodze zresztą spotykałem wielu wspaniałych ludzi, którym wiele zawdzięczam. Pierwszym etapem formalnej edukacji rolniczej okazało się dla mnie Państwowe Technikum Hodowli Roślin i Nasiennictwa w Bojanowie, które już przed II wojną światową uchodziło za najlepszą szkołę zarządców ziemskich. Potem były kolejno: IHAR Smolice - znakomity ośrodek hodowli twórczej i prawdziwych pasjonatów, Zakład Doświadczalny Pawłowice, w którym pracowałem za czasów Józefa Kamińskiego, gdy ta placówka reprezentowała najwyższy poziom spośród wszystkich zakładów Instytutu Zootechniki w Krakowie czy Wydział Zootechniki WSR w Poznaniu, gdzie jako student i pracownik Pracowni Imunoogenetyki Trzody Chlewnej, zajmującej się prekursorskimi badaniami grup krwi zwierząt, mogłem obficie korzystać z dorobku wielu ówczesnych znakomitości naukowych, m.in. prof. Stefana Aleksandrowicza i prof. Ignacego Wiatroszaka. Jak widać – miałem, gdzie i od kogo się uczyć.

Panie Prezesie, wróćmy zatem do Bądecza. Jak przedstawia się dzisiejszy Rolniczy Kombinat Spółdzielczy w Bądeczu po 33 latach Pańskich rządów?

- Godne podkreślenia jest to, że działamy wciąż pod tym samym szyldem i niezmiennie – zgodnie z wolą założycieli naszej Spółdzielni – najwięcej troski przywiązujemy na takie ukierunkowanie działalności, żeby jak najefektywniej wykorzystywać wszystkie zasoby materialne i umiejętności naszych pracowników do osiągnięcia jak najwyższych wyników produkcyjnych, by móc urzeczywistniać ich aspiracje życiowe i zawodowe, unowocześniać miejsca pracy, z należytym jednak poszanowaniem ziemi i wymogów środowiska. Obecnie gospodarujemy na terenie 4 gmin i 2 powiatów na obszarze ponad 2100 ha – niemal trzykrotnie większym niż w 1985 r., kiedy zostawałem prezesem. W tzw. międzyczasie produkcja mleka wzrosła 10-krotnie, zaś ilość sprzedawanych rocznie tuczników blisko 40-krotnie. W naszym kombinacie dominuje hodowla bydła mlecznego i trzody chlewnej oraz uprawa zbóż. Zboża zajmują ponad 1000 ha, na 500 ha uprawiamy kukurydzę, na 210 ha rzepak i na ok. 60 ha buraki cukrowe. Oczywiście, wszędzie produkcja jest prowadzona u nas zgodnie z zasadami dobrej kultury rolnej. Na 80 proc. powierzchni uprawowej stosujemy system bezorkowy. Na ok. 25 proc. areálu gruntów uprawiamy międzyplony, które zapobiegają degradacji naszych gleb. Na naszych polach przestrzegamy też zasad zmianowania i wymogów racjonalnej agrotechniki. Stosujemy do ochrony roślin tylko środki o 6. stopniu toksyczności, a więc praktycznie nieszkodliwe dla ludzi i zwierząt. Skrupulatnie przestrzegamy także wszystkich zaleceń odnośnie przestrzegania przechowywania i stosowania do nawożenia pól obornika i gnojowicy.

Panie Prezesie, z czego bierze się w Bądeczu tak rygorystyczne przestrzeganie zasad dobrej kultury rolnej, a zwłaszcza wymogów ekologicznych?

- Po prostu - takie musi być współczesne rolnictwo. Takie zobowiązania nakłada na nas państwo, takie też oczekiwania w stosunku do rolników i wytwarzanej przez nich żywności mają konsumenci, którzy dla każdego producenta żywności są najważniejsi. Rolniczy Kombinat Spółdzielczy w Bądeczu znany jest w kraju z wyjątkowo intensywnej i dobrze zorganizowanej produkcji zwierzęcej, do tego prowadzonej niemal wyłącznie o pasze własne, z wyjątkiem komponentów białkowych. Naszą dumą jest bydło, którego mamy ponad 2650 sztuk, w tym przeszło 1000 krów o średniej wydajności 11708 kg mleka w laktacji. Ba, wydajność prawie 100 naszych krów przekracza 15 000 kg mleka! Pod względem mleczości zajmujemy regularnie miejsce w ścisłej czołówce krajowej wśród obór powyżej 500 szt. objętych kontrolą i oceną użyteczności mlecznej. Tak duży potencjał genetyczny naszych HF-ek zawdzięczamy stosowaniu do krycia nasienia buhajów o najwyższych indeksach w świecie i starannie prowadzonej selekcji. Krowy są utrzymywane w oborach ściółkowych płytkich, zapewniających optymalne warunki dobrostanu. W odchowie cieląt wykorzystuje się u nas powszechnie automaty do pojenia. Jako Rolniczy Kombinat Spółdzielczy w Bądeczu sprzedajemy rocznie 11,3 mln kg mleka w klasie ekstra.

Panie Prezesie, a jak przedstawia się hodowla trzody chlewnej w Waszym wydaniu? Czy równie silni w tym jesteście?

- Mamy liczącą w kraju chlewnię, w której prowadzimy zgodnie z najnowszymi wymogami produkcję tuczników w cyklu zamkniętym. Hodowla trzody chlewnej odbywa się u nas w nowoczesnym budynku bezściółkowym, wyposażonym w system automatycznego zadawania pasz i automatycznej kontroli mikroklimatu. Stado podstawowe liczy 730 loch, od których rokrocznie odchowujemy ponad 18 tys. tuczników o mięsności 58-59 proc. Ten dział produkcji pod względem uzyskiwanych wyników nie ustępuje czołowym chlewniom duńskim czy niemieckim.

Panie Prezesie, w dotychczasowej rozmowie zaprezentował Pan ważniejsze walory Rolniczego Kombinatu Spółdzielczego w Bądeczu od strony organizacyjno-gospodarczej, a jak to przedstawia się od strony ludzkiej, czyli załogi?

- Naszym największym kapitałem są pracownicy-spółdzielcy. Bez ich wysokich kompetencji oraz zaangażowania i odpowiedzialności niemożliwe byłyby tak znaczące sukcesy RKS Bądecz na polu, w oborze czy chlewni, co później zostaje przełożone na zajmowane przez nas czołowe lokaty w najprzeróżniejszych klasyfikacjach i rankingach na szczeblu wojewódzkim i krajowym. Nasza załoga liczy blisko 100 spółdzielców, w tym ok. 20 proc. z nich legitymuje się wyższym wykształceniem. Każdy zatrudniony u nas to jednak mistrz w swoim fachu. Mogą się o tym przekonać odwiedzający nas liczni rolnicy zarówno z Polski, jak i farmerzy z: Niemiec, Francji, Anglii, Szwecji, Danii, Norwegii, Belgii, Hiszpanii, USA, Tajlandii, a nawet z odległej Nowej Zelandii.

Rozmawiał: Leon Wawreniuk

MIECZYŚLAW ZAREMBA, prezes Zarządu i współtwórca sukcesów Rolniczego Kombinatu Spółdzielczego w Bądeczu, który obecnie sprzedaje rocznie 11,3 mln litrów mleka w klasie ekstra, i w którym odchowuje się rocznie ponad 18 tys. tuczników o mięsności 58-59 proc. Z rolnictwem związany od 53 lat, z tego 42 lata przypada na pracę w Bądeczu, gdzie najpierw jako główny zootechnik kierował produkcją zwierzęcą, potem był wiceprezesem, by w 1985 r. objąć obowiązki prezesa. Wcześniej pracował w Zakładzie Doświadczalnym krakowskiego Instytutu Zootechniki w Pawłowicach i jako asystent w ówczesnej WSR w Poznaniu. Odbył także staż w Zakładzie Doświadczalnym IHAR Smolice. Mieczysław Zaremba studiował na Wydziale Zootechniki poznańskiej AR. Tam także odbył studia podyplomowe z zakresu zarządzania w rolnictwie. Jest człowiekiem potrafiącym znakomicie łączyć pracę zawodową z bogatą działalnością społeczną. W l. 80. ub.w. był radnym gminy Wysoka, zaś w l. 90. współtworzył Polską Federację Hodowców Bydła i Producentów Mleka i był członkiem jej władz krajowych, a także prezesem Okręgowego Związku

Hodowców Bydła w Koszalinie. Był również: współzałożycielem izb rolniczych i członkiem ich władz krajowych, wieloletnim przewodniczącym Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego w Wysokiej k. Piły i sekretarzem Rady Nadzorczej Banku Unii Gospodarczej w Warszawie. Utrzymuje liczne kontakty z rolnikami i spółdzielcami, zarówno polskimi, jak i z krajów Unii Europejskiej i poza unijnych, z którymi dzieli się swym bogatym doświadczeniem z obszaru spółdzielczości rolniczej. Jego szczególną pasją jest historia Polski, zwłaszcza z epoki Piastów i Jagiellonów oraz przełomu XIX i XX wieku, która - jak podkreśla - jest swoistą jego nauczycielką i zapewnia mu relaks umysłowy. Za wybitne osiągnięcia w różnych dziedzinach rolnictwa był wielokrotnie wyróżniany i nagradzany. Posiada w swoim dorobku m.in. tytuły: Wielkopolski Rolnik Farmer Roku, Wzorowy Agropodsiębiorca RP 2011, Wybitny Agropodsiębiorca RP 2013 oraz Rolnik-Farmer Roku. Został też uhonorowany za swe wybitne osiągnięcia, m.in.: Odznaką „Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego”, Odznaką „Zasłużony dla Rolnictwa”, Odznaką „Za Zasługi dla Rozwoju Gospodarki RP” oraz Statuetką Honorowego Hipolita - Hit Palladowy 2017 jako Lider Pracy Organicznej za wybitne wyniki w produkcji mleka.

(za „AGRO” 3/2018)